

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAKCJA KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Sprawa wywłaszczenia.

Pod naciskiem hakatystycznym zdecydował się rząd pruski na zastosowanie ustawy wywłaszczającej w tem przekonaniu, że przez okazanie swej brutalności, osłoniętej pozorami prawodawstwa, steroryzuje ludność polską i odstraszy ją od energicznej obrony swojej odrębności narodowej. Spotkał się jednak na razie z zupełnym zawodem, gdyż społeczeństwo nasze pod wpływem naruszenia zasadniczej podstawy, na której opierają się państwa nowoczesne — odpowiedziało bardzo rozumna akcją.

Oto ziemianie polscy z całego W. ks. Poznańskiego i Prus Królewskich zjednoczyli się w postanowieniu jednomyślnym i wytrwałej obrony zagrożonej

ziemi ojczystej — opustoszały odrazu uczęszczane jeszcze dotąd przez Polaków sklepy i lokale niemieckie — wycofano poczynione już w fabrykach niemieckich zamówienia z powołaniem się na ustawę wywłaszczającą, a równocześnie posłowie nasi w sejmie pruskim napiętnowali tę cyniczną robotę hakatystów niemieckich.

Jedną z najcharakterystyczniejszych mów w tej sprawie, wygłoszoną 30. października b. r. w sejmie pruskim przez posła Korfanteo, przytaczamy na tem miejscu:

„W chwili, gdy ludy chrześcijańskie na Bałkanach, otoczone sympatją wszystkich uczciwych żywiołów świata cywilizowanego, rozrachowują się ze swym gnębicielem, rząd pruski czyni krok, który depce nogami prawa innych narodowości, (sprzeciw na prawicy — potakiwania na ławach polskich).

Rząd czyni po raz pierwszy użytek z t. zw. prawa wywłaszczenia. Komisya kolonizacyjna postanowiła **wywłaszczyć cztery dobra polskie**. Właścicielem jednego z nich jest potomek żołnierza, który na polu bitwy pod Kralowym Hradcem za szczególną waleczność awansował na porucznika (głosy u Polaków: Słyszycie? Słuchajcie!), **drugie należy do wdowy z dziećmi małoletnimi** (wołania na ławach polskich: Pfuj!). Z powodu 1.700 hektarów mają być naruszone najświętsze zasady uporządkowanego ustroju państwowego. Na cele kolonizacyjne użytych będzie 827 hektarów, na których osiedlić można 75 chłopów. Dotychczas rząd wzdragał się naruszyć naszą własność, teraz atoli poddał się naciskowi dyszącego zemstą hakatyzmu. Krok rządu jest wyszydzeniem tego, co do-

M. NAWARSKI.

4)

Gazownia miejska w Sanoku.

Fabrykacja gazu rozpada się na 4 części:

- 1) właściwe wygazowanie węgla w piecach retortowych;
- 2) chłodzenie, płukanie i czyszczenie, oraz pomiar gazu;
- 3) zregazyonowanie gotowego do użytku gazu w zbiorniku;
- 4) rozprowadzenie gazu do konsumpcji w sieć rur i na miejsce przeznaczenia

Wygazowanie węgla odbywa się w ten sposób, że węgiel w retortach poddaje się suchej destylacji przy szczelnem zamknięciu i wysokiej temperaturze, przez palenie koksem, wskutek czego kominy nie wydają nieprzyjemnego dla otoczenia dymu. Następnie gasi się koks uzyskany z retort, który częściowo zużytkowuje się dla własnej potrzeby, a częściowo się sprzedaje. Odpowiednie urządzenia pozwalają wykonać ładowanie materiału przez jednego człowieka.

Gaz surowy, który się wywiązuje w retortach, zawiera jeszcze maż, amoniak, kwas siarkowy i węglowy, naftalinę i cyan. Przez stosowne prowadzenie gazu tak zanieczyszczonego przez odpowiednie naczynia oczyszcza się go z grubsza z wody amoniakalnej i mażi, poczem wprowadza się do aparatów celem dokładnego oczyszczenia. Najpierw odbiera się mu te same składniki, a nadto naftalinę

przez oziębienie do 12—15°C, poczem płucze się w płucze z resztek mażi i amoniaku. Stąd przechodzi gaz do oczyszczalnika, gdzie specjalna masa z trocinami odbiera mu siarkę i cyan. Masę tę przerzuca się od czasu do czasu w powietrzu, a skoro wskutek za wielkiej zawartości obu czynników staje się nieużyteczną, sprzedaje się ją fabrykom chemicznych przetworów.

W ten sposób oczyszczony gaz przechodzi przez gazomierz celem pomiaru ilości i jakości do zbiornika. Zbiornik posiada zamknięcie wodne i jest stosownie ogrzany.

Gaz przeznaczony do konsumpcji przechodzi ze zbiornika przez regulator, który równoważy ciśnienie spowodowane nierównomiernym poborem gazu z miasta w każdej chwili i ciśnienie to odpowiednio redukuje.

Jak widzimy z powyższego, nie mamy tu do czynienia z żadnymi odpadkami, ani wodą t. z. użytkową, gdyż każdy produkt pogazowy zostaje zbyty. Wodę amoniakalną, siarkę, cyan, sprzedaje się fabrykom na amoniak, siarnik, kwas siarkowy i t. p., koks i maż znajdują odbiorców na miejscu.

Początkowa produkcja według przypuszczalnych obliczeń i kwestyonaryusza obliczona na 700 m³ gazu może być odpowiednio powiększona, bez nadzwyczajnych inwestycji aż do podwójnej produkcji 1400 m³, gdyż z góry liczy się na wprost gwałtowne powiększenie konsumpcji, która z natury rzeczy w pierwszych latach nie może mieć całej

ilości konsumentów.

Dla takiej zwiększonej podwójnie produkcji 1400 m³ dodaje się (do 5) jeszcze 2 retorty, które mają przewidziane pomieszczenie. W oddziale dla aparatów jest również odpowiednie miejsce dla drugiego chłodnika, oddzielacza, drugiej płuczki i trzeciego oczyszczalnika. W zegarach nadto i gazomierzach zastosowuje się mechaniczne wysysanie, tak że zakład nie będzie potrzebował żadnych przybudówek.

Koszta przypuszczalne takiego zakładu gazowego wynosiłyby 300.000 kor. nie wliczając w to kosztów na zakupno gruntów, jednak z kompletnem urządzeniem i oświetleniem miasta kandelabrami ulicznymi.

Z krótkiego tego przedstawienia widzimy jasno i dowodnie, jak sprawa ta jest ważną dla naszego miasta, toteż niech mi wolno będzie odsłonić rąbek tajemnicy i zapewnić, że miasto nasze widząc niepomierne korzyści wynikające z budowy takiego zakładu szczerze się tą sprawą zajęło i już w niedalekiej przyszłości pomyśli o potrzebnych funduszach na zrealizowanie swego projektu.

Chodzi tu przede wszystkim o sporządzenie fachowego planu i kosztorysu, oraz planu finansowego, których wykonanie poruczy się fachowym siłom krajowym, a bezstronnie i przychylnie usposobionym dla spraw gazownictwa w kraju.

Należy żądać we wszystkich sklepach i trafikach
papieru listowego, tutek i bibułek cygaretowych
wyrobu jedynej w kraju fabryki:

S. W. Niemojowskiego i Ski we Lwowie

pod nazwą:

„1863”

5% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla Weteranów z r. 1863. do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego

1863 — 1913.

Główny skład we Lwowie, Pasaż Mikolascha.
Do nabycia wszędzie. Na żądanie cenniki franco.

tychczas wśród ludów ucywilizowanych uchodziło za prawo.

Żyjemy pod panowaniem gwałtu, naszą narodowość uciska się, wyzuwa się ją z jej własnej ziemi, rujnuje się nasz dobrobyt, pragnie się zniszczyć naszą kulturę, występuje się przeciw polskości, gdyż ludność nie wzdraga się przed największymi ofiarami, aby się tylko utrzymać jako naród. Gdy król pruski zajął część ziemi polskiej, wówczas powiedział: I wy macie swoją ojczyznę! Będziecie wcieleni do mojej monarchii, ale nie potrzebujecie zapierać się waszej narodowości. Wasza mowa może być używana obok naszej, każdy Polak stosownie do swych zdolności dopuszczony będzie do wszystkich urzędów. Jakiż szacunek możemy mieć dla państwa, dla którego słowa królewskie nie posiadają wartości. (Bardzo słusznie! na ławach polskich). Prawie miliard marek wydało państwo na to, aby naszej ludności uniemożliwić nabywanie ziemi, z drugiej zaś strony żyjącej razem z nami ludności niemieckiej przyznaje się wszelkie korzyści.

Jest to ustawiczne łamanie zasad konstytucyi, a nadto my jeszcze musimy się przyczyniać do tego naszymi pieniędzmi. Wiemy, jakich środków używał rząd, aby osiągnąć zły cel. Ks. Buelow utrzymywał nawet, że jest życzenie korony, aby ta ustawa gwałtu przyszła do skutku. (Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich) Postępowanie rządu uważamy za sprzeczne z konstytucją, dlatego także uchwała komisji kolonizacyjnej jest przeciwna konstytucyi. Rząd musi bez względu na narodowość, wyznanie i przynależność partyjną danej osoby, chronić jej własność prywatną. Ustawy powinny być równorzędnie stosowane i do Polaków, którzy zawsze spełniali swe obowiązki wobec państwa i przelewali krew swą na polach bitew. Wyłącza się nas dlatego jedynie, że jesteśmy Polakami.

Oto teraz wykracza rząd nawet przeciwko postanowieniu samej tej gwałcielskiej ustawy, według której wyłączenie tylko tam może być zastosowane, gdzie niemieckości grozi rzekome niebezpieczeństwo, gdzie za pomocą zabranego kawałka ziemi możliwe jest zaokrąglenie niemieckiej posiadłości. W obecnych wypadkach wyłączenia niema mowy o niebezpieczeństwie dla niemieczyny lub konieczności zaokrąglania, dobra leżą w polskich okolicach. Walka rządu przeciw Polakom jest techórzostwem, obłudą. Ustawa o wyłączeniu jest narzędziem męczeństwa, zadawanego słabszemu.

Świat cywilizowany jednak potępi ją tak samo jak tortury średnich wieków. Hakatyzmu wyłączenie nie uspokoi. Bezpieczeństwo prawne u nas znikło, nienaruszalność własności przestała w Prusiech istnieć.

Wasza polityka wywołała wśród polskiej ludności nienawiść, rozgoryczenie, pogardę. Jesteśmy 20 milionowym narodem z własną historią, kulturą, nie damy się traktować jak heloci, podejmujemy

walkę na śmierć i życie. Bóg jest sprawiedliwy, ale nie rychliwy i przyjdzie czas, kiedy naszym katom i wrogom wymierzy zapłatę. (Huczne oklaski z ław polskich).

Z RADY MIEJSKIEJ.

1. Uchwalenie źródła pokrycia ceny kupna za nabytą od Chaima Silbera realność na Wójtostwie.
2. Sprawa oddania p. Teodorowiczowi do wypracowania planów i kosztorysów na gazownię miejską za cenę 4000 kor.
3. Budowa nowych budynków szkolnych.
4. Zatwierdzenie zmiany § 40, statutu Kasy oszczędności w sprawie pobierania dodatku administracyjnego.
5. Wybór 5-ciu członków do Wydziału Kasy oszczędności.
6. Wybór komisji rewizyjnej Kasy oszczędności.
7. Prośba Efraima Feibuscha na przeniesienie wyszynku piwa z domu pod lk. 32/33. do domu pod lk. 37. — do zaopiniowania.
8. Wybór delegatów do fundacyi cechowej 400-letniego jubileuszu.
9. Prośba p. Józefa Zatchera o koncesję na fotoplasticum do zaopiniowania.
10. Zatwierdzenie oferty Abrahama Hochdorfa na najem kantyny na targowicy — wreszcie
11. Prośba weterynarza miejskiego Kondyowskiego o stabilizację — oto sprawy, które burmistrz miasta Sanoka umieścił na porządku dziennym posiedzenia Rady odbytej we czwartek 7. b. m.

Niestety ten porządek dzienny wyczerpany nie został, gdyż do godziny blisko dziesiątej uporała się Rada m. zaledwie z trzema pierwszymi punktami. Winę tego ponosi niewielka grupka radnych, która swojemi niewielkimi wprost zamęcza Radę, zmuszając ją do słuchania swych wywodów, które ani treścią, ani logicznym zestawieniem myśli nikogo zainteresować nie potrafią. Rodzi je wysoka zarozumiałość o sobie mówców, którzy pod pozorem dokładnego rozpatrywania spraw i wniosków stawianych przez magistrat — wprost hamują prawidłowy tok obrad i zabierają niepotrzebnie czas. Przyczynia się do tego również całkiem niepotrzebna grzeczność pana przewodniczącego, który pozwala niektórym radnym w jednej i tej samej sprawie zabierać głos po kilka razy, chociaż regulamin obrad Rady miejskiej §. 29 pozwala w jednym przedmiocie najwyżej dwa razy przemawiać. Dlatego byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby p. przewodniczący ten paragraf regulaminu ściśle stosował. Przydałby się też na posiedzeniach stenograf, któryby uchwycił i oddał wierne każde przemówienie radnych. Wówczas nie jeden radny przeczytałby dokładnie to, co powiedział, przyszedłby niezawodnie do przekonania na sobie samym o prawdziwości tego znanego zdania, że częstokroć milczenie jest złotem.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się jak zwykle odczytaniem ostatniego protokołu poczem wystąpił radny Bezucha, dotąd jeszcze niezadowolony, choć już 4-tą klasę wydziałową ma, z interpelacją do burmistrza, że jakąś uchwałą Rady nie dość prędko zakomunikowano Radzie szkolnej okręgowej, dowiedział się jednak od burmistrza, będącego członkiem tejże Rady, że on sam zaraz na drugi dzień doniósł o niej inspektorowi szkolnemu. Szybciej zaś tego uczynić nie mógł.

Następnie uchwalono pokryć cenę kupna realności nabytej od Silbera za 24.000 koron pożyczką, poczem przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego mianowicie do sprawy urządzenia gazowni miejskiej w Sanoku.

Radny Dr. Ramer przedstawił w dłuższym wywodzie korzyści, jakie mieć może miasto z wybudowania gazowni, wykazał na przykładach wielu miast, o ile korzystniej-

szem jest oświetlenie gazowe od elektrycznego i postawił wniosek magistratu, aby za cenę 4000 kor. oddano całą sprawę p. Teodorowiczowi celem wypracowania planów i kosztorysów. Nie spodobało się to radnym Dr. Reichowi i p. Bezusze, to też postawili wniosek na odroczenie, chcąc nad tą sprawą przeprowadzić studia. Rozwinięła się wskutek tego długa, nużąca dyskusja — ostatecznie jednak wniosek magistratu uchwalono, a tymczasem pp. radni Reich i Bezucha mogą się nadal oddawać studjom nad oświetleniem miasta.

Z kolei przystąpiono do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego, a mianowicie nad budową nowych szkół. Na razie rozchodziło się o uchwalenie w zasadzie budowy dwóch gmachów, wygotowania w tym celu szkiców i przesłania ich do Wydziału krajowego, aby uzyskać bezprocentową pożyczkę z 4 milionowego funduszu przeznaczanego na budowę szkół. Znaleźli się jednak radni, którym to nie wystarczało. Chcieli omawiać miejsce pod budowę tych gmachów, ostatecznie jednak udało się wytłumaczyć im, że na to jeszcze czas, a i radny Bezucha wstrzymał się tym razem z propozycją, by jedną szkołę wybudować na placu Ochronki, z czem niezawodnie w przyszłości wystąpi. To też wniosek magistratu uchwalono, a z powodu późniejszej pory p. przewodniczący zamknął posiedzenie.

KORESPONDENCJE.

Rymanów, dnia 5/XI. 1912.

Znowu szpiegowstwo rosyjskie. Jak już poprzednio donosiłem, zjawił się w Rymanowie przed kilku tygodniami wędrowny fotograf niemiec, zapowiadając sfiszami, że przez krótki tylko czas wykonywać będzie u nas zdjęcia fotograficzne po niskich cenach.

Ów fotograf, który zyskiwał coraz liczniejszą klientelę, wybierał się także w pewnych dniach tygodnia wraz z swym pomocnikiem do bliższych i dalszych wsi, zwłaszcza do górskich, gdzie fotografował dzieci szkolne, włościan itp.

Ponieważ pobyt jego, wbrew zapowiedziom przedłużał się bardzo, a wycieczki z aparatem fotograficznym w okolicę za często się powtarzały, przeto zwrócił na siebie uwagę wachmistrza żandarmerji, Nogi.

Na doniesienie owego wachmistrza przyszedł z generalnego sztabu rozkaz przywrócenia fotografa i przeprowadzenia u niego rewizji, która prócz rozmaitych szczegółów trzymany przez władzę sądową w tajemnicy, wydała następujący rezultat:

Tajemniczy fotograf, niejaki Bernard Richter, poddany niemiecki z Charlottenburgu był szpiegiem rosyjskim i jako taki dokonywał podczas wycieczek na wieś zdjęcia fotograficzne z całego pasu dukielskiego poczynawszy od granicy węgierskiej w okolicach Dukli i Żmigrodu, aż po Rymanów, fotografując mosty, gościńce, drogi, ścieżki, pagórki, znaczniejsze budynki, jako to: kościoły, cerkwie, szkoły, browary, tartaki i t. p.

Na podstawie korespondencji przekonano się, że zeszłego tygodnia spotkał się w okolicy Żmigrodu z pewną kobietą, Martą Klein, która odebrała od niego materiały do dalszego użytku, poczem w liście nadanym w Chrzanowie, zalecała mu ostrożność.

Richtera i jego pomocnika Jakóba Weisera osadzono najpierw w tutejszych aresztach, potem zaś odstawiono ich do więzienia sądu obwodowego w Sanoku, a materiały dowodowe do tamtejszej prokuratury państwa.

Od Administracyi.

P. T. prenumeratorem upraszamy o wyrównanie zaległej przedpłaty, którą uiścić można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

KRONIKA.

Doroczna wieczornica Kościuszkowska odbędzie się w sanockim Sokole w sobotę dnia 16. listopada b. r.

Na program wieczornicy złoży się słowo wstępne, produkcje chóru sokolego i orkiestry sokolej pod artystycznym kierownictwem prof. Supińskiego, deklamacje i ćwiczenia gimnastyczne wykonane przez pamię.

Wstęp na wieczornicę dozwolony tylko członkom Sokola, ich rodzinom i wprowadzonym przez członków Sokola gościom. Dla członków Sokola obowiązujący uroczysty strój sokoli.

Dyspenza od postu na wieczór porzurekcyi. Ks. kardynał Nigl, arcybiskup wiedeński, zwrócił się do Rzymu z prośbą o dyspensę na wieczór wielkiej soboty, podając jako powód, że po rezurekcyi wierni uważają wielki post za skończony. 10 sierpnia b. r. udzieliła Kongregacya Saboru tej dyspensy dla wiejskiej prowincyi kościelnej, do której należy także Galicya. Będziemy więc mogli natychmiast po uroczystości rezurekcyjnej siadać do święconego.

Jak długo urzędował będzie jeszcze p. Mochuacki na stanowisku dyrektora szkoły wydziałowej w Sanoku?

Pozostawanie na kierującym stanowisku tak zdyskredytowanego człowieka obniża powagę szkoły i należało przypuszczać, że Rada szkolna krajowa uzna za stosowne przeniesienie tego męża w „zasłużony“ stan spoczynku. Tymczasem ani słyhać o tem.

Z okazji powołania Dra Aschkenazego do prezydium miasta Lwowa pisał „Herold“, że p. Aschkenazy jest najwyższym człowiekiem we Lwowie, bo ma „plecy“ w namiestnictwie, a nogi na Zarządzie.

P. Mochuacki pobił rekord Dra Aschkenazego i jest najwyższym człowiekiem w Galicyi, zdaje się bowiem, że „plecy“ ma tak jak Dr. Aschkenazy w namiestnictwie, ale za to nogi aż w Sanoku.

Teatr premier, który zapisał się tak mile w pamięci Sanoczan przedstawieniem sztuki Nikorowicza „W gołębniku“, wystawi jutro jedną z najnowszych sztuk Gabryeli Zapolskiej pod tyt: „Nerwowa awantura“. Sztuka ta osnuta na sensacyjnem tle stosunków w kasynie w Monte Carlo, wystawiana jest obecnie przez ten wzorowy teatr z olbrzymiem powodzeniem w większych miastach Galicyi wobec przepelnionych wszędzie po brzegi sal. Sztukę wyreżyserowała sama autorka, która była również znakomitą aktorką.

T. S. L. a Teatr premier. Dowiadujemy się z Przemyśla, że dyrekcyja „Teatru premier“ odstąpiła cały dochód (nie licząc nawet kosztów druku) ze sprzedaży programów w czasie swoich przedstawień na rzecz tamtejszego Koła T. S. L. im. H. Sienkiewicza.

To prawdziwie obywatelskie postąpienie Dyrekcyi „Teatru premier“ zasługuje w całej pełni na publiczne uznanie, którego niniejszem jesteśmy wyrazem.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć Szanownej Dyrekcyi „Teatru premier“, że i w Sanoku istnieje Koło T. S. L., a Koło bardzo biedne, które niedługo nie będzie miało za co wyżywić swych wychowanków w Bursie im. Tadeusza Kościuszki.

Zmiana własności. Apteka pod „Opatrnością Boską“ p. P. Wasowicza przeszła na własność p. H. Eisenbacha. Sympatyczny i ruchliwy nowy właściciel, jak się spodziewać należy, zadowoli w zupełności wszelkie potrzeby publiczności.

Dochodzą nas zażalenia na nietaktowne i niegrzeczne traktowanie interesentów ze strony p. L., kasyera frachtowego przy tutejszym magazynie kolejowym. Panie kasyerze — w imieniu Publiczności przypominamy Panu zasadę, że nie nas dla tabakierzy — ale tabakiera dla nas!

Złapano złodziei, którzy od dłuższego już czasu dobierali się do kasy lekarza Dra Herziga. Są to dwie panienki: Androna Kiry-

łyszyn, córka służącej Dra Herziga i Rothówna córka właściciela kamienicy, w której mieszka p. Dr. Herzig.

Przed kilku miesiącami zginął Drowi Herzigowi klucz od kasy t. zw. „stecher“ i od tego czasu zaczęły mu ginać z kasy znaczniejsze nieraz kwoty. Podejrzenia zwracały się w różnych kierunkach, raz nawet przyaresztowano służącą z tej kamienicy, wypuszczono ją jednak dla braku dowodu winy po 4-miesięcznem więzieniu śledczem, złodzieja jednak jak nie było, tak nie było, a pieniądze ginęły dalej.

We wtorek ubiegły spostrzegł Dr. Herzig znówu brak 120 kor., a już we środę miał znany ze swej energii i sprytu sierżant policyi miejskiej p. Guzik w rękach złodziei, tym razem prawdziwych.

Dokonana u Kiryłyszynówny i Rothówny rewizya dała nadszperkowane rezultaty, bo u jednej znaleziono całą skradzioną Drowi Herzigowi kwotę 120 koron, a u drugiej klucz od kasy. Śledztwo policyjne wykryło, że sprytne panienki ukradły pozostawiony przez Dra Herziga na biurku klucz od kasy, przychodzący do niego co pewien czas zawsze razem z prośbą o poradę lekarską. Podczas gdy Dr. Herzig konsultował jedną „pacyentkę“, druga zupełnie spokojnie otwierała w drugim pokoju kasę i zabierała pieniądze jak swoje.

Obie „pacyentki“ p. Dr. Herziga znajdują się od czwartku w więzieniu śledczem, gdzie rozpamiętują smutny koniec wesołego przedsięwzięcia.

Wyjaśnienie. Wobec krążących w mieście pogłosek, jakoby aresztowana pod zarzutem kradzieży Androna Kiryłyszyn była uczennicą prywatnego seminarium, prosi nas Dyrekcyja tego zakładu naukowego o zaznaczenie, że Kiryłyszynówna przestała być jeszcze przed dwoma laty uczennicą prywatnego seminarium, że nauki w zakładzie tym nie ukończyła i że ze względu na jej notoryjne złe prowadzenie się, odmówiono jej przyjęcia do seminarium, gdy się w bieżącym roku szkolnym o przyjęcie to starała.

Defraudacyja i ucieczka pocztmistrza. Donoszą nam z Bukowskiej, że przeprowadzone w ostatnich dniach przez komisarza dyrekcyi poczt i tegratów we Lwowie skontrum tamtejszego urzędu pocztowego wykryło brak przeszło 2600 kor. w kasie. Defraudacyi dopuścił się pocztmistrz Ignacy Adam, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Wysłane telegraficznie listy gończe nie odniosły dotąd skutku. Zora Adama dokonała z rozpacz zamachu samobójczego.

Sądowe deponowanie pieniędzy przez osoby prywatne nie należy w Sanoku do rzeczy łatwych. Bez polecenia sądowego Urząd podatkowy ani gotówki, ani efektów wprost od strony nie przyjmie do depozytu, strona zatem ma z przygotowanym podaniem wyszukać urzędnika, który zaciąga sprawę do osobnej księgi tzw. depozytowej, poczem odsyła ową księgę woźnym, któremu towarzyszy strona, do urzędu podatkowego. Tu jednak są trudności, bo albo nie ma woźnego, któryby poszedł ze stroną do Urzędu podatkowego, albo też nie ma księgi depozytowej, bo ta pozostała przy poprzedniej depozycyi w Urzędzie podatkowym. Nadto nie w każdej godzinie urzędowej zgodzi się urzędnik na wysłanie woźnego do Urzędu podatkowego. Stądto stracić trzeba niekiedy dni kilka, zanim wreszcie uskuteczni się złożenie do depozytu. Ten jednak ociężały proceder narażać może stronę na znaczne straty, gdyż w rozumieniu ustawy złożenie do depozytu równa się zapłacie, zapłata zaś może być terminową, a nie dotrzymanie terminu w zapłacie pociąga szkodliwe skutki dla zobowiązanego.

Lepiej było dawniej, bo strona z podaniem szła wprost po Urzędzie podatkowego, składała pieniądze, Urząd podatkowy potwierdzał to na podaniu, które następnie strona oddawała do Sądu.

Hygiena a wędliny. W mieście naszym panuje wstrętny zwyczaj, że osoby sprzedające wędliny, układają rękami pokrajane produkty. Jeżeli się zważy, że te same ręce nieustannie przyjmują i wydają brudne pieniądze, chwytają chustkę od nosa i spełniają inne czynności — nie zawsze przyczyniające się do oczyszczenia palców, to dziwić się trzeba, że nasze władze sanitarne nie

wglądają w to i nie zarządzają, aby przy sprzedaży wędlin, których przecież nie można opłukać tak jak owoców, posługiwano się tylko widelcami — jak to jest już wszędzie w Europie. W tutejszych wędliniarniach uważa się tego rodzaju żądanie za dziwactwo i niegrzeczność.

Wojna a perfumy. Jako bezpośrednie następstwo mobilizacyi państw bałkańskich wymieniały pisma handlowe nagle, niezwykle podrożenie perfum. Bułgarya bowiem jest główną dostawczynią olejku różanego, niezbędnego dla fabrykacyi wykwintnych pachnidel. Pokrywa ona $\frac{9}{10}$ ogólnego zapotrzebowania olejku. Pola różane w Bułgaryi uprawiają wieśniacy u stóp gór bałkańskich; zbioru odbywają się z końcem wiosny. Na uzyskanie jednego litra olejku potrzeba 4000 kilogramów kwiecia. Żniwo róż w Bułgaryi przynosi rocznie około 13 milionów kilogramów róż, z których otrzymuje się w destylacyi 3000 kilogramów cennego olejku. Stosunkowo mała wydajność zbiorów tłumaczy się tem, że jedynie destylacya w Kuzanliku odbywa się przy użyciu nowoczesnych maszyn; wszędzie gdzieindziej praktykowany jest stary, dość prymitywny sposób, który nie pozwala wyzyskać zawartości aromatycznej róż w całej pełni. Z fabryk bułgarskich destylat przechodzi na targ w Konstantynopolu. Usiłowania kupców i przemysłowców europejskich, by handel olejku różanego uniezależnić od Bałkanu, operując go na produkcji róż, uprawianych we Francyi, Niemczech i południowej Australii, okazały się bezskuteczne. Materiał, uzyskany w destylarniach europejskich, nie wytrzymał konkurencyi z olejkami bułgarskimi. Z chwilą rozpoczęcia wojny na bałkanie ceny olejku podskoczyły do nieprawdopodobnej wysokości 1. Unca olejku ($\frac{1}{12}$ funta), za którą niedawno jeszcze płacono 14 marek, obecnie kosztuje już 50 marek i z każdym dniem ceny idą dalej w górę.

Koszta wojenne kampanii moskalofilskiej. Kampania dwu odłamów moskalofilskich po procesie dr. Dudykiewicza z ks. Dawydiakiem miała koniec w rozprawie sądowej, w której zarządzeni zostali jego zwolennicy i „obroncy“, dr. Hrymewiecki, Szust, Kisielewski, Kindyj i Geciov na karę aresztu z częściową zamianą na grzywnę za obrazę czei ks. Dawydiaka, głównego sprawcy kompromitacyi wodza partyi galicyjskich „instynoruskich“. Obecnie sprawę tę niepomysłnie dla zasądzonych rozstrzygnął ostatecznie trybunał kasacyjny. Z tego tytułu organ partyjny zasądzonych „Prikarpatskaja Ruś“ czyni obliczenia „kosztów wojennych“, które bez wliczenia kosztów postępowania sądowego, dotychczas nie ustalonych przez sąd, przedstawiają się cyfrowo jako 72 dni aresztu i 23 000 kor. w monecie brzączącej.

Ile to wyniesie w ruble?

Konkurs. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ ogłasza niniejszem konkurs celem rozdzielania datków na cele naukowe dla dzieci członków rzeczywistych.

Uczniowie rękodzieln, przemysłu i handlu mają pierwszeństwo przed innymi.

Podania należyte uzasadnione, bez stempla, wnosić należy tylko za pośrednictwem właściwego oddziału do Wydziału centralnego, najpóźniej do 30. listopada 1912.

Podania wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Nakładem Kramu T. S. L.

wyszła

== serya kolorowanych pocztówek ==
przedstawiających

WIDOKI SANOKA

nowe, artystyczne zdjęcia

bardzo starannie wykonane.

Pocztówki w cenie po 6 groszy za sztukę
do nabycia tylko

w Kramie T. S. L.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

L. cz. E. 2706/12.
5**Edykt licytacyjny.**Dnia 20. listopada 1912. o godzinie 11.
przed południem odbędzie się w sądzie ni-
żej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku
licytacja 1/7 części realności lwh. 87. ks.
gr. gm. kat. Posada olchowska, składającej
się z ph. 100 i pgr. 340, 339/1 i 1289/2.Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na **300 K.**Najniższa cena wynosi **200 K.**, poniżej
tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Sanok, dnia 8. października 1912.

OGŁOSZENIE!Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych**parcele budowlane na „Wójtostwie“**Plan parcelacyjny można przegłądać w miejskim Urzę-
dzie budownictwa.**Feliks Giela**

burmistrz.

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka
4-08 ze Lwowa, Przemyśla	4-15	2-13 do Sambora, Lwowa	—
7-26 z Zagórza, Mezö-Laborcz	—	4-12 do Jasła, Rzeszowa,	4-16
8-20 „Jasła, Rzeszowa, Krakowa	8-16	7-36 do Zagórza	—
10-24 ze Lwowa, Przemyśla	10-29	8-24 do Przemyśla, Lwowa	8-17
1-33 z Zagórza (szkolny)	—	9-51 do Zagórza, Mezö-Laborcz	—
2-29 z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	2-24	10-26 do Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10-30
2-33 ze Lwowa, Przemyśla	2-38	1-43 do Zagórza (szkolny)	—
5-43 z Zagórza	5-50	2-34 do Przemyśla, Lwowa	2-25
7-30 z Jasła, N. Sącza	7-25	2-35 do Jasła, Tarnowa	2-39
8-25 ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	—	5-46 do Jasła, Rzeszowa	5-51
10-48 z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	10-43	7-35 do Zagórza, Przemyśla	7-26
10-31 ze Lwowa, Przemyśla	—	8-46 do Zagórza	—
		10-52 do Przemyśla, Lwowa	10-44

**LICYTACJA
OFERTOWA!****Komitet Szpitala powszechn.
w Sanoku**

ogłasza niniejszem

LICYTACJĘ OFERTOWĄ

na dostawę dla szpitala na r. 1913.

z terminem do wnoszenia ofert
do 15. listopada b. r. włącznie.Bliższych wiadomości udzieli
Dyrekcja Szpitala w godzinach
urzędowych.

W Sanoku, 1. listopada 1912.

L. cz. E. 2931/12.
5**Edykt licytacyjny.**Dnia 28. listopada 1912. o godzinie 11.
przed południem odbędzie się w sądzie ni-
żej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja
realności obj. whl. 185. ks. gr. gm. kat. Po-
sada olchowska, wraz z przynależnościami
składającymi się i opisanymi w ts. protokole
z dnia 24. sierpnia 1912. E. 2931/12.Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na **3330 K.** z utrzy-
mianiem dożywocia na rzecz Maryi Kluska.Najniższa cena wynosi **2043 K. 32 h.**,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Sanok, dnia 5. października 1912.

**Na rok 1913.
ma do oddania**

Zarząd garnizonowy

**artykułów spożywczych
w Sanoku**

**dostawę mięsa woło-
wego i wieprzowego
oraz i wiktuałów.**

Bliższe informacje można wyczy-
tać w ogłoszeniach na Magistracie.

**Stały Teatr elektryczny
W SANOKU.****Program na 3. b. m.**

1. Zapis cioci Hani (wesoła farsa),
2. Dr. Gar el Hama, zbrodniarz turecki (senza-
cyjny dramat w dwu aktach). Film 950 m. dl.,
3. Rozumne małżeństwo (niezrównana komedia
w dwu aktach). Film 650 m. długi,
4. Przegląd tygodniowy — Ostatnie nowości z
całego świata, z dziedzin sportu, mody, wy-
padków bieżących, politycznych i innych
aktualnych zdjęć.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce
80 hal., III. miejsca 60 hal., Dla P. P. Studentów
Wojska i dzieci ceny miejsc na popołudniowe
przedstawienie niższe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3^{1/2}, 6 i 8. wiecz.